

# DZIEŃ DOBRY!

OZIENNIK ILUSTROWANY

## Jak się wyrzuca z Niemiec żydów W ciągu pół godziny precz z kraju! Brutalne znęcanie się szturmówek hitlerowskich

Katowicki korespondent Agencji „Iskra” miał sposobność odbycia rozmowy z rodziną żydowską obywatelstwa polskiego, wysiedloną z Niemiec i przybyłą do Katowic przed kilkoma dniami.

Rodzina ta, złożona z Abrahama Bluma, jego żony i syna, zamieszkiwała od lat w Nadrenii pod Essen, gdzie posiadała własny dom z dużym składem wyrobów włókienniczych, wartości ponad 100 tys. mk. niem.

Od chwili rozpoczęcia teroru hitlerowskiego rozpoczął się bojkot sklepu Blumów, a od dnia 4 marca r. b. rozpoczęły się napady na sklep rozbijaniem szyb, wyłamywaniem drzwi, przyczem podczas jednego z tych napadów syn Bluma—Leon, został pobity przez hitlerowców w obecności policjanta, który nie interwenjował.

Po napadach, w dniu 9-ym marca r. b. doszło wreszcie do stanowczej rozprawy hitlerowców z rodziną Blumów.

Do sklepu, w którym było 30-tu umundurowanych i uzbrojonych hitlerowców,

którzy zażądali natychmiastowego zamknięcia sklepu, co też Blum wobec przemocy uczynił.

Po upływie pół godziny hitlerowcy powrócili, wtargnęli przemocą do prywatnego mieszkania Blumów, zdemolowali je kompletnie, Abrahama Bluma zbili do utraty przytomności łaskami drewnianymi i gumowemi, tak, że głowa i uciety ofiary spłynęły krwią.

Kiedy Leon Blum usiłował potaćzyć się telefonicznie z konsulem polskim w Essen, hitlerowcy zagrozili

podpaleniem domu, a następnie zerwali aparat telefoniczny ze ściany i obili do utraty przytomności także młodszego Bluma.

Nazajutrz rodzina Blumów została ukryta, a następnie poskarżyć w konsulacie polskim w Es-

sen, gdzie spisano urzędowy protokół.

W dniu 16-ym marca r. b. oddział hitlerowców wywłókł z mieszkania żonę Bluma i zamknął

w chlewie świnię, skąd uwolniono ją po dwóch dniach na interwencję konsulatu polskiego.

Wreszcie w dniu 20-ym marca

## Wojna czy pokój?

### Znamienne oświadczenie francuskiego ministra

PARYŻ, 27.3. Minister Paul Boncour wygłosił przemówienie, w którym poruszył aktualne zagadnienia polityki zagranicznej.

Boncour oświadczył, iż trudności obecne są bardzo poważne, ale nie są to przeszkody, niedające się przewyciężyć. Jednakże w chwili obecnej niewątpliwie rozgrywa się sprawa pokoju lub wojny.

Koniecznym jest, by konferencja rozbrojeniowa doprowadziła do pożytecznych rezultatów. Niepowodzenie jej oznaczałoby wyścig zbrojeń, które doprowadziłyby do katastrofy.

Paul Boncour oświadczył, iż narody nieuznające konieczności wzajemnej zależności, byłyby zagrożone zagładą.

r. b. doręczono rodzinie Blumów, wystawiony przez prezydenta reencji w Düsseldorfie nakaz opuszczenia Niemiec.

Pod eskortą dwóch policjantów musieli Blumowie w przeciągu PÓL GODZINY

„zlikwidować swoje sprawy” i wyjechać do Polski, zostawiając cały swój majątek bez opieki.

Obecnie cała rodzina Blumów znajduje się bez środków do życia w Katowicach.

Dowiadujemy się, że podczas powtórnej interwencji posła polskiego w Berlinie w dniu 18-ym b. m. w sprawie pobicia i poszkodowania obywateli polskich na terenie Niemiec, przedstawiono

51 wypadków napadów, i pobicia, przyczem wszystkie są stwierdzone protokółarnie i zawierają nazwiska i adresy poszkodowanych.

## Historja brylantu p. Kaweckiej

### Zgubiony pantofel odroczył rozprawę

Sąd okręgowy w Warszawie zajmował się wczoraj kradzieżą brylantu po Wiktorji Kaweckiej.

Kradzież była dokonana dn. 28 stycznia 1931 r. z wystawy jubileja Turczyńskiego w Warszawie przy ul. Ossolińskich 8, tuż pod bokiem posterunkowego Przetakiewicza, który widząc uciekające go osobnika, rzucił się za nim w poślony i przy pomocy przechodnia p. Kozłowskiego osaczył zbiega na murze w domu

nr. 6 przy ul. Ossolińskich. P. Kozłowski trzymał złodzieja za nogę, policjant zaś pobiegł od strony ulicy Trebackiej, by zająć drogę zbiegowi.

Tymczasem złodziej wyrwał się pozostawiając w ręku p. Kozłowskiego pantofel. Ten pantofel pomógł policji do odszukania brylantu. Stwierdzono, że niejaki Henryk Olszyna nabył od dozorca domu noclegowego na Dzikiej kalosz dla swego przyjaciela.

Olszyna wskazał na Romana Sierkę, noszącego

pseudonim „Szwiej”, jako na sprawcę kradzieży brylantu, który wspólnie sprzedał dwóch paserom, a ci z kolei spieniężyli go za 3 tys. zł. Kupcowi Joskowi Chaim-Szneiderowi.

W tym czasie do urzędu śledczego przyszedł postanek, który przyniósł w pudełeczku od zapalek poszukiwany brylant wartości 20.000 zł.

Sąd rozpatrzywszy sprawę Olszyny, dwóch paserów oraz kupca Chaima Szajdra, oskarżonych o paserstwo, wydał wyroki skazujące. Dnia 24 września 1932 r. ujęto w Sosnowcu Romana Sierkę.

Sprawa Sierki przedstawia się bardzo poważnie, gdyż w czasie arestowania oskarżony usiłował zbiec i oddał dwa strzały w kierunku policji.

Został wówczas raniony trzema kuglami i ujęty.

Sierka wczoraj do winy się nie przyznawał, dowodząc, że nie zna ani Olszyny, ani innych paserów i o brylancie nic nie wie.

Na rozprawę Olszyna się nie stawił. Ponadto wynika dość zabawna kwestja z płóciennym pantoflem. Oskarżony Sierka zadeklarował gotowość przysięgnięcia pantofla, oświadczając, że gdy już raz dokonywał takiej próby w Siedzibie, stwierdził, że pantofel nie pasuje na jego nogę, co chce sądowi jeszcze raz zaprotokować. Począto szukać pantofla w dowodach rzeczowych, ale okazało się, że ów cenny dowód gdzieś się zapodział.

Wobec tego nie było lanej rady i sąd musiał sprawę odroczyć.

## Olbrzymi pożar lasu 60 morgów padło pastwą płomieni

BERLIN, 27.3. Pod Kurchhunden w Westfalji wybuchł pożar lasu, który strawił 60 morgów.

Okoliczne oddziały straży ogno-

wej walczyły z rozszalałym żywiołem przez całą noc.

Przyczyna pożaru dotychczas nie została wyjaśniona.

## Łoś ponad najwyższą górą świata

LONDYN, 27.3. W tych dniach nastąpi start samolotu angielskiego do łoża ponad najwyższą górę świata Mount Everest (8.890 m. w górach Himalaja, na granicy Nepa-

lu i Tybetu) z udziałem dwóch angielskich lotników.

Start nastąpi w miejscowości Kurn-a u stóp gór Himalajów. Lotnicy zaopatrzeni będą w aparaty tlenowe.

## W podminowanej Łodzi Przed strajkiem generalnym

ŁÓDŹ, 27.3. Dziś od godz. 10 rano toczą się w biurze oświatowym narady delegatów fabrycznych.

Głównym tematem obrad jest sprawa strajku generalnego. Decyzje zapadną dziś wieczorem lub jutro.

Prócz strajku włókienniczy grozi wybuch strajku tramwajowego.

Tramwajarze wysunęli żądanie podwyżki i dziś mają odbyć się w tej sprawie narady.

W miesiące panuje spokój. Obywatelski komitet pomocy na 34 punktach rozdziekających rozdała talony żywnościowe rodzinom strajkujących włókienniczy.

## Do Ameryki!

NOWY JORK 27.3. Liga obrony praw człowieka i obywatela zwróciła się do Roosevelta, by zezwolił na emigrację do Stanów Zjednoczonych żydów, będących ofiarami prześladowań w Niemczech.

## Ostatecznie Japonia opuszcza Lige

TOKJO, 27.3. Rząd Japonji przesłał telegraficznie na ręce sekretarza generalnego Ligi Narodów Sir Erica Drummonda zawiadomienie o postanowieniu Japonji wycofania się z Ligi Narodów.



# Badanie piwnicy w Brzuchowicach ustali prawdę o chusteczce Gorgonowej

LWÓW, 27.3. — Obrońcy Gorgonowej zamierzają we wtorek lub środę postawić na rozprawie krakowskiej wniosek o przesłuchanie w charakterze świadka osoby, która udzieliła prasie lwowskiej sensacyjnej informacji o przeszłości Zaremby.

Obrońcy Gorgonowej skomunikowali się z prasą lwowską, która ma im podać nazwisko i adres owego informatora.

W willi brzuchowickiej architekt Zaremby dziś dokonywana jest ekspertyza piwnicy. Na wniosek obrony sąd zarządził badanie, czy w piwnicy tej, gdzie znajduje się piec od centralnego ogrzewania, występuje woda podskórna.

Szczegół to bardzo ważny. Na łezie bowiem, że piwnica jest sucha, opiera się jeden, bardzo poważny punkt oskarżenia.

W czasie przeszukiwania willi po odkryciu zbrodni przodownik Nuokowski znalazł w piwnicy pod kupa grafitu chusteczkę Gorgonowej. Chusteczka ta była wilgotna i znać na niej było ślady krwi.

Oskarżenie wysnuwa stąd wniosek — Gorgonowa, zamordowawszy Lusie, obtarła w chusteczce ślady krwi i ukryła w piwnicy.

W odpowiedzi na to Gorgonowa twierdzi, że chusteczkę zgubiła mogła dawniej, gdy porządkowała

piwnicę. Fakt, że na chusteczce znaleziono podczas analizy t. zw. ślady grupy A, do jakiej należała krew Lusie, Gorgonowa tłumaczy tem, że Lusie mogła wziąć jej chusteczkę i użyć przy menstruacji. Stwierdzono zresztą, że chusteczka Gorgonowej używała więcej osób, nie tylko ona jedna. Zaremba np. miał w dniu popełnienia zbrodni chusteczkę Gorgonowej w kieszeni.

— Ale chusteczka jest mokra, a jak zeznają świadkowie, w piwnicy w promieniu dwu metrów od niej ssa, w którym znaleziono chusteczkę, było zupełnie sucho — twierdzi oskarżenie.

Gorgonowa nie ustępuje.

— Na terenie willi jest woda pod skórną — twierdzi. — W piwnicy było zawsze wilgotno. Bardzo często stała tam woda tak wysoko, że bez kaloszy nie sposób było wejść. Chusteczka więc mogła nasiąknąć wilgocią i zatrzymać ją na wet wtedy, gdy podłoga w piwnicy podeschła.

Fakt, że piwnica jest wilgotna stwierdził naocznie sąd podczas pamiętnej wizji lokalnej. Wystąpiło to nawet duża konsternacja wśród policji, gdyż podważało to bardzo uprzednie zeznanie.

Sąd zarządził dokonanie ekspertyzy przez biegłego, wyznaczając do tego rzeczoznawcę sądowego, inż. Pareńskiego. Z ramienia sądu obecny będzie przy wizji sędzia śledczy ze Lwowa, dr. Józef Macheta.

Ponadto asystować będą podczas badań ze strony oskarżenia prokurator, dr. Przytułski, a ze strony obrony dr. Axer.

Wyniki wizji i badań, przeprowadzonych dziś przez biegłego inż. Pareńskiego, zakomunikowane będą prawdopodobnie jutro sądowi w Krakowie.

Dziś rozprawy jeszcze нема. Wznowiona ona zostanie dopiero jutro o godz. 9 rano. Sąd przystąpi do badania dalszych świadków wezwanych przez obronę.

Jutro podamy sprawozdanie telefoniczne z całego przebiegu dzisiejszej rozprawy.



Berlin świętujący w dniu otwarcia Reichstagu. Pochód z pochodniami niezliczonych organizacji społecznych

## ZDZISŁAW ANDRZEJOWSKI

### CZERWONA PAJĘCZYNA

#### POWIEŚĆ

Nie mógł go już z tego wyleczyć Zaimski. Wprawdzie wrócił mu zdrowie, po długiej blisko trzymiesięcznej kuracji, wrócił siły i ochęć do pracy, lecz usposobienia pacjenta zmienić nie zdołał.

Po wyjściu ze szpitala, Moskwa, zapadał w coraz częstsze i głębsze zadumy i z coraz większą nienawiścią odnosił się do maszyny. Kto wie nawet jakby się to wszystko ułożyło, gdyby nie przyjazd Poredy do osady.

Inżynier skierował się wprost do szpitala i został tam kilka dni jako gość Zaimskiego. Z fabryką nie komunikował się zupełnie, a z Wośkiewiczem nie widział się nawet.

Zresztą zastępca Hirsta, bawiącego znów zagranicą, unikał również spotkania z dawnym kolegą fabrycznym.

Najradośniej przyjął Poredę Moskwa, po odzyskaniu przytomności i pełni władz umysłowych.

— Teraz wiem, że będę zdrow, jak pan tu jest! — powtarzał mu ciągle i pytał Zaimskiego, kiedy będzie mógł opuścić szpital.

Umyślił sobie, że do roboty w fabryce już nie stanie, że Marcyskę zostawi u ojca, a sam ruszy z Poredą na objazdy.

Nie pomogły żadne tłumaczenia i perswazje. Jan uparł się i ani słyszeć nie chciał o innym załatwieniu sprawy. Ustąpił mu wreszcie, lecz wymogli na nim słowo, że stanie się to dopiero wówczas, gdy całkiem odzyska siły.

Poreda bawił w osadzie około tygodnia i każdego niemal wieczoru odbywał długie rozmowy z robotnikami w domu Trzmiela. Wythumaczył im wszystko, wtajemniczył w swoją obecną działalność, zachęcił do wytrwania i odzyskał dawne zaufanie. Wierzył mu już bez zastrzeżeń i gotowi byli na wszystko, czego od nich zażąda.

Po tygodniu opuścił osadę, żegnany najserdeczniej przez wszystkich. Jeden tylko Jeleń, dawny rywal Moskwy, stał milczący i zadumany, a gdy i do niego wyciągnął Poreda rękę — podał mu ją niechętnie, ociągając się i wrycząc coś pod nosem.

Mineło jeszcze około dwóch miesięcy i pewnego dnia Moskwa

zjawił się w Sosnowcu, gdzie przebywał Poreda.

— No, jestem — mówił po przywitaniu się. — Niech pan mi roboty nie żałuje, siły wróciły mi już zupełnie.

Poreda zadumał się. Przyjazd Jana był mu na rękę, gdyż zyskiwał w nim nieocenionego pomocnika, oddanego sprawie bojownika i wymownego krzewiciela nowych porządków. Należało jednak pilnować go, by nie przejawiał sprawy, by nie posuwał się zbyt daleko.

Został więc w Sosnowcu dwa dni jeszcze i czas ten poświęcił Poreda na przygotowywanie Jana do roboty. Poszło mu to łatwiej nawet, niż przypuszczał. Moskwa obiecał zastosować się do otrzymanych instrukcji i nie przekraczać zakreślonego programu. Powetował to sobie w ten sposób, że pracował zjadliwie i w każde słowo, które wypadło mu głosić, wlewał tyle duszy, że słuchaczów swych porwał i jednal ich sobie nie gorzej, niż Poreda.

Od tego czasu praca ich wydawała coraz lepsze owoce i coraz głośniej było o nich w kraju. Tak zbiegło im znów parę miesięcy, aż wreszcie zjawili się powtórnie w okręgu śląskim, by przygotować ostatecznie delegatów na kongres.

Moskwa, czując zbliżający się wielki dzień, krępił i twardniał. Mowy jego na zebraniach robotniczych brzmiały, jak nobudki wojenne, a słowa sypały się niczym salwy mitraliezy.

Poreda, słuchając go, przymykał oczy i drżał z niepokoju. Zdało mu się, że lada chwila Jan wybuchnie wielką pieśnią rewolucyjną, że porwie z sobą tych zasłuchanych ludzi i wyprowadzi ich w bój na bagnety...

W kulinacyjnym jednak punkcie — głos Jana cichł i toczył się już równo, spokojnie, opanowanie. Słowa pełne były rozważli i zimnego rachunku. Uważny słuchacz, tylko słuchacz taki, jak Poreda, mógł wyczuć, że pod tym spokojem wulkan się jednak i gotuje lawa temperamentu, umiłowania wolności i żądza zdecydowanego czynu.

W tym stanie rzeczy przysły wiadomości od Jarowskiego. Nagła decyzja Poredy co do wyjazdu do Warszawy zaskoczyła Moskwe.

— Jaki? Dziś mamy jechać do Warszawy, a tu co?

— Tu zakończyliśmy prawie, a tam trzeba jeszcze uczynić porządek...

Odpowiedział mu wszystko to, czego dowiedział się od Jarowskiego i tem przekonał go i uspokoił.

(Dalszy ciąg jutro).

# PORADNIK dla wszystkich ROZWÓD z więźniem

## JOZEFA GAWĘDY

### Czy wolno opuścić męża - przestępcę?

Od 10-ciu lat jestem mężatką, a w jedenasty chciałabym koniecznie otrzymać rozwód. — Czy to możliwe? W krótkości opiszę Panu swoje życie małżeńskie.

Wysłałam zamaż za człowieka, który kochał mnie do szaleństwa. Ponieważ mając 3 lata straciłam rodziców, a wychowując się u ludzi prawie obcych, życie moje nie było słodkie.

Opowiedziałam o swoich przeżyciach narzeczonemu, a ten ze łzami w oczach przysięgał mi, że będzie starał się, aby mi było jak najlepiej.

Będąc na posadzie państwowej, było mi dobrze, uważałam, że będzie mi jeszcze lepiej, gdy wyjdę zamaż za człowieka, który mnie kocha.

Stało się inaczej. W trzy miesiące po ślubie maż przez swa lekkomyślność tracił posadę. Za straszny miałam do męża.

Minał rok. Po wielkich staraniach otrzymałem posadę. Mieszkałam na prowincji. Maż często wyleźniał, naturalnie w sprawach służbowych. Wierzyłam mu, przysięgał mi, że teraz już ściśle będzie stosował się do przepisów służbowych.

Mineło 3 lata i znowu to samo. Rajuż żono. Robie co mogę. Rujniuje gospodarke, placę brakujące pieniądze do kasy, błagam, aby nie zwolniono z posady. Zostaje przeniesiony, ja postanowiłam rozjeść się.

Przeszły pół roku. Znowu błagam przysięgi zaklecia. Pojechałam. I tym razem nie dotrzymał słowa. Po 3-ich latach został bez posady i dziś pokiutuje w więzieniu.

Panie Redaktorze, życie z tym człowiekiem jest niemożliwe. Człowiek, który nie umie dotrzymać słowa, nie ma u mnie wartości. Nienawidzę go. Złamał mi życie i tym biednym dziecom przedwcześnie wyrzuceniym z rodzinnego gniazda. Proszę o odpowiedź, czy będę mogła otrzymać rozwód na tej podstawie, że maż siedzi w więzieniu i to przez swa lekkomyślność, co może udowodnić świadkami, jak również nie może dać nam utrzymania.

„Bardzo smutna” — Rozwodu w kościele katolickim Pani nie dostanie. Maż popełnił wprawdzie przestępstwo, ale zbrodniarzem nie jest. Gdyby żony lub mężowie wszystkich osób, które przejdą przez więzienie lub areszt, otrzymywały umiawnienie małżeństwa, konsystorze nie nadżyłyby z robota.

Pozatem warto się zastanowić, czy maż Pan, absolutnie nie zależy na przebaczeniu?!

Przećież to ojciec Pani dzieci!

Z listu Pani widać, że jest człowiekiem słabym i lekkomyślnym, że trzeba go prowadzić przez życie jak dziecko. Czy nie uważa Pani, że to jest Jej obowiązkiem?!

Miejmy nadzieję, że więzienie przerazi go, i uprzytomni, że znajduje się na równi pochyłej, że grozi mu zupełny upadek.

Nie może Pani po jego wyjściu z więzienia nie podać mu ręki!

#### ZMECZONY NARZECZONY.

Wiem, że potrafił odczuć moja miłość i pospieszył z odpowiedzią. O miłości moją, jakąś ty potężna, Panie Gawędo, czy może być coś straszniejszego dla kobiet, która kocha zdeptała jej czystych i świętych uczuć?

Czy mój Stasio mnie kochał? — me wiem, gdyż to jest tajemnica. Spotykaliśmy się, często aż tu nagle otrzymałam taki list:

„Najdroższa, spotykając narazie me będę się mógł z Tobą, gdyż wieczorami czuję się bardzo zmęczony”.

Dobrze.

Narazie przyjął to obojętnie, być może, że zmęczony. Lecz potem doszedł do przekonania, że człowiek przecież do tego stopnia nie jest zmęczony, aby nie mógł wyjść wieczorem na kilka minut.

Czułam się bardzo obrażona i w tej chwili napisałam list do Stasia, prosząc go o przysłanie mi moich fotografii. Czekając głosu Stasia, lecz daremnie. Upięknego kilka dni, zjawia się Stasio i przysyła list, i prosi, bym wyszła, gdyż czeka. Wysłałam, tajemniczy mój Staś był wesoły w dobrym humorze i prosił mnie, bym poszła do niego (mieszka z rodziną). Poszłam do niego go Stasia mieszkani. Począł mi zaraz pokazywać swoje fotografie z całym albumem, gdzie pomiędzy jego były i moje.

W tej chwili chciałam zabrać moje zdjęcia, które mi wziął będąc u mnie z wizyta. Odpowiedział mi: nie oddam Ci. Tylko mi odpowiedział podniesionym głosem, jeśli jeszcze raz poproszę me o fotografie, to pamiętaj, że nie chciałabym być w twojej skorcie. Ani mi się śniło wziąć tych słów pod uwagę i ponownie prosię. Wtedy tajemniczy Staś upadł jak ścięty na otomanie i leżał pół godziny bez przytomności. Potem powiedział mi, że te fotografie to dla mnie Skarb narodowy.

Co tu będzie, dopuszczam, że się o tym Stasiu, dziś już specjalnie nie umawia ze mną, tylko mówi, że listem zawadam. Jesteś nie będzie zmęczony.

Mieszczęśliwa Magdalena Rzezywiście, tak, zmęczony narzeczonu, to prawdę me niezczęście!

Trzeba go zostawić w spokoju, aż dobrze odpocznie i wyśpi się na leżycie.

O fotografii nie warto zabiegać, niech sobie wypoczywa, patrząc na Panią. Cóż to Pani szkodzi?

Ale nie warto, wyciągać do niego ręki, nie warto zwracać na niego uwagę. Musi się Pani czuć zupełnie wolną i udawać bodaj, że Pani zupełnie o nim zapomniała. Może to mu pomoże!

#### W paru słowach

P. Wacław B. (Kowel). Podania składac należy już obecnie w Powiatowej Komendzie Uzupełnień, gdzie dowie się Pan również wszelkich interesujących Go informacji. Pobór ochotników odbywa się obecnie i plakaty specjalne, rozlepione po miastach podają szereg objaśnień i wskazywać.

P. Marian Sawicki (Kowel). Do szkół morskich przyjmowani są tylko kandydaci posiadający maturę. O ile ma Pan już odpowiednie lata, to może Pan wstąpić do marynarki lub lotnictwa jako ochotnik. Pobór ochotników odbywa się obecnie i podania należy w najbliższym czasie złożyć we właściwej P. K. U.

Uczestnik z 1918 r. (Jastrzebieca). Listu Pana nie drukujemy z tej jedynie przyczyny, że zawarte w nim myśli znalazły już wyraz w zamieszczonych poprzednio artykułach na łamach naszego pisma.

P. Edmund Seweryn (Janów Podlaski) i p. Zygmunt Zawadzki (Struga

pod Warsz.). Adresy Panów, zakomunikowaliśmy zainteresowanej osobie. „Zainteresowany” (Równe). Nawet w tym wypadku nie możemy odstąpić od zasady niebrania pod uwagę listów anonimowych. Albo się ma zaufanie do redakcji i wówczas podaje się imię, nazwisko i adres, albo też rezygnuje się ze zwracania się do niej z jakąkolwiek sprawą.

P. Kryśia J. z Białegostoku. Z listu Pani trudno wywnioskować czy chodzi o uczelnie tej nazwy znajdujące się w Białymstoku, czy też wogóle o szkoły w tym zakresie, które znajdują się w kręgu większych miastach naszych. O ile są one prowadzone przez państwo stypendia zależne są od ministerstwa oświaty, o ile przez miasto — od władz samorządowych.

Zachwycony H. Pozory często myli i piękna „Zosia” ze sceny amatorskiego przedstawienia całkiem niezłej wykładac może w codziennym życiu. To zresztą czego się Pan już o niej dowiedział nie jest zbyt zachęcające. Niechże więc Pan postara się le pieć poznać swój nowy ideał, zanim ponowisz dotychczasowy.

Erwin Hamerski, Starogard. Możemy jedynie adres Pana zakomunikować interesującej Go osobie.

P. M. H. Jest to zupełnie możliwe i nie przedstawia większych trudności.

rodzice udać się muszą do parafii, gdzie dziecko było ochrzczone i gdzie ojciec dziecka złoży odpowiednie zaświadczenie. Następnie zmiana przeprowadzona być musi w księgach ludności.

Odpowiedziach informacji zasięgnąć należy w Starostwie grodzkiem.

## FALE RADJA

- DZIS.
- 11.57: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.
  - 12.10: Płyty.
  - 15.50: Płyty.
  - 16.20: Odczyt dla maturalistów „Zemski”.
  - 16.40: Odczyt z Włna.
  - 17: Koncert Symfoniczny w wykonaniu Ork. Filarmonii Warsz.
  - 18: Odczyt „Na progu nowego sezonu budowlanego”.
  - 18.25: Muzyka lekka i taneczna.
  - 19.20: „Bieżące wiadomości rolnicze”.
  - 19.30: Feljeton muz. „Moja pierwszołtka”.
  - 20: Koncert popularny.
  - 21.30: Utwory W. A. Mozarta.
  - 22.10: Kwadrans literacki — fragment z powieści Andrzeja Struga „Złoty Krzyż”.
  - 22.25: Płyty.
  - 23: Muzyka taneczna.

- JUTRO
- 11.57: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.
  - 12.10: Płyty.
  - 15.35: Program dla dzieci.
  - 16: Płyty.
  - 16.20: Odczyt dla maturalistów „Polska jako przedmowa chrześcijaństwa”.
  - 16.40: Odczyt „Z zagadnień współczesnej kultury duchowej w Polsce”.
  - 17: Płyty.
  - 17.40: Odczyt „Rola płci w stosunkach pracy”.
  - 18: Odczyt dla maturalistów „Kamprowiec”.
  - 18.25: Muzyka lekka i taneczna.
  - 19.20: „Skrzyżka poeta — rok, cz. 1”.
  - 19.30: Feljeton literacki „Szlaki powieści polskiej”.
  - 20: Chór Ervana ze Lwowa.
  - 21: Recital fontenianowy.
  - 21.45: „Na widoku”.
  - 22: Recital śpiewaczy.
  - 23: Muzyka taneczna.



Z pobytu premiera angielskiego w Rzymie. Simon, Macdonald i Mussolini w ogrodzie poselstwa angielskiego.



# Obóz Wielkiej Polski rozwiązany Żydzi protestują przeciw prześladowaniom w Niemczech

na terenie całego województwa białostockiego

Urząd wojewódzki nadesłał nam komunikat treści następującej:

Organizacja pod nazwą „Obóz Wielkiej Polski”, mimo pozornie patriotycznych haseł programowych, wykazała, że prowadzi działalność, stojącą w rażącej sprzeczności z jej oficjalnymi założeniami programowymi. Od samego prawie początku swego istnienia Obozu Wielkiej Polski działalność jego stała się w rażącej sprzeczności z kodeksem karnym i nakazami władz państwowych. Inspirując stale ekcesy, zaburzenia i gwałty, wprowadzając zamęt w Państwie i nastroje niezadowolone, stał się Obóz Wielkiej Polski czynnikiem, szerzącym niepokój, naruszającym porządek i bezpieczeństwo publiczne, podsycającym nienawiść partyjne i rasowe oraz utrzymującym społeczeństwo w stałej niepewności co do obecnego porządku rzeczy.

Przestępcza działalność Obozu Wielkiej Polski przejawiała się również w kolportowaniu nieprawdziwych, zmyślonych i niepokojących pogłosek, nielegalnych publikacji i ulotek, w znieważaniu osób, zajmujących czołowe stanowiska w Państwie z zamiarem dyskredytowania władz państwowych. Władze państwowe wykazywały daleko posuniętą tolerancję w stosunku do Obozu Wielkiej Polski, jako organizacji, likwidując sporadycznie działalność jej tylko na poszczególnych terenach, lub poddając represjom wyłącznie pojedynczych członków, względnie stosując indywidualne środki represyjne.

Mimo to przestępcza działalność Obozu Wielkiej Polski nie ustawała. Ostatnie posunięcia Obozu Wielkiej Polski, zmierzające do wywołania zaburzeń w kraju drogą inspirowania ekcesów utrwaliły przekonanie, że dalsze tolerowanie tej organizacji byłoby sprzeczne z interesem Państwa. Dlatego też — na skutek decyzji p. Ministra Spraw Wewnętrznych — p. Wojewoda zarządził na podstawie art. 16 i 61 Prawa o sformowaniu zawieszenie działalności Obozu Wielkiej Polski i

## 134 zawodników na strzelnicy

Na strzelnicy miejskiego komitetu W. F. i P. W. w Białymstoku oddało w ub. niedzielę „10 strzałów ku chwale Ojczyzny” 134 zawodników. Najlepszy wynik uzyskał strzelec Związku Strzeleckiego przy Państw. Zakładach Inżynieryjnych, Aleksander Masłowski, osiągając 87 pkt. na 100 możliwych.

równoczesne jego rozwiązanie na całym terenie województwa białostockiego z dniem 28 marca 1933 roku.

Każdy, kto po zawieszeniu działalności i rozwiązaniu Obozu Wielkiej Polski, będzie należał do tej organizacji, zostanie pociągnięty z całą surowością prawa do odpowiedzialności karno-sądowej.

## Samobójcza kula w usta

Znajdujący się w koszarach policji konnej przy ul. Sto-Jańskiej funkcjonariusze zaalarmowani zostali wczoraj o godz. 9 zrana wystrzałem rewolwerowym. Udał się w kierunku, skąd doszedł ich huk, i w parku Zwierzynieckim, w pobliżu pomnika, wzniesionego na cześć poległych żołnierzy 42 p.p., zna-

leżli leżącego na ziemi przodownika P. P., Leona Mudzia. Z ust i skroni sączyły się dwa wąskie strumyki krwi. Już nie żył. Wystrzałem z rewolweru w usta popełnił samobójstwo. Kula wyszła w okolicy ucha, powodując śmierć natychmiastową.

Dochodzenie w toku. Przyczyną samobójstwa był najprawdopodobniej rozstrój nerwowy, spowodowany złym stanem zdrowia i ciężkimi przeżyciami w ostatnich chwilach.

## Zamach samobójczy

Na schodach domu Andasza przy ulicy Skorupskiej usiłował popełnić samobójstwo, wypijając esencji octowej, Stefan Smejda (Skorupska 32), którego odwieziono do szpitala Żydowskiego. Stan zdrowia życia nie zagraża. Przyczyną targnięcia się na życie nieporozumienie z zamieszkała w tymże domu przyjaciółką, Adela Piotrowską.

## Badanie stanu zdrowia

pracowników fizycznych w Łomży i okolicy

Magistrat m. Łomży wzywa wszystkich pracowników, zatrudnionych w piekarniach, skle-

restauracjach, masarniach, jadalniach, jatkach mięsnych i innych tego rodzaju zakładach użyteczności publicznej, oraz pracowników fryzjerskich, hoteli, pokoiów umeblowanych — do zgłoszenia się do magistratu m. Łomży (wydział zdrowia publicznego) celem zbadania stanu zdrowia. Termin zgłoszenia się pracownika od dnia 1-go kwietnia 1933 r. do dnia 1-go maja 1933 r. Winni niezgłoszenia się ulegną karze w myśl ogólnych przepisów karnych.

POCZĄTKI

6<sup>10</sup>, 8<sup>10</sup>, 10<sup>10</sup>

**APOLLO**

CENY  
OD 49  
GR.

Dziś! Rewelacyjny film okultystyczny

# MUMJA

Arcydzieło z życia współczesnego Egiptu na tie zagadnienia „WĘDRÓWKA DUSZ”

**BORIS KARLOFF**

Monstrum z filmu „Frankenstein” jako mumja wskrzeszona do życia

MUMJA — TO FILM, O KTÓRYM MÓWI CAŁY ŚWIAT  
MUMJA — TO EWENEMENT SEZONU

PONADTO

Słynny śpiewak

**MORTON DOWNEY**

oraz światowej sławy

ZESPÓŁ MUZYCZNY WINCENT. LOPEZA

wykonują **KONCERT JAZZOWY** wykonują

**MODERN** Ceny od 49 gr.

Pocz. 6, 8<sup>15</sup>, 10

Realistyczne arcydzieło erotyczne

**POŻEGNANIE Z GRZECEM**

Dramat życiowy ilustrujący dzieje nowoczesnej córki oraz nowoczesnej matki

w rolach głównych:

**JOAN GRAWFORD**  
**NEIL HAMILTON**

Na scenie

Wielka rewja humoru

**CAŁĄ PARĄ NAPRZÓD**

biorą udział: KRÓL HUMORU

**Mieczysław MIRSKI**

MARTA RELLA — SZOPSKI — RACHEL

Henryk Wróblewski — Grocholski

CENY OGŁOSZEŃ: 1 m. wiersz 1 str. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr. za wiersz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wyd. Ignacy Malinowski, Redakcja i Administracja Rynek Kościuszki 1, tel. 63. Drukarnia Legionowa 1, tel. 63